

Zadyma

Maryla Rodowicz

Stłumiony gwar. W hotelu bar.
Na skraju miasta w środku zimy.
Pijany w sztok trąca mnie w bok:
'Maleńka, może zatańczymy?'

Ja pełen szyk. Za łykiem łyk
ze szklanki którą w rękę trzymam.
Ale już wiem: przerwany sen
i zaraz będzie tu zadyma.

Więc najpierw mierzę go spojrzeniem
które w powietrzu wolno płynie.
A potem rzucam od niechcienia
rym przeczytany w magazynie:

Jeżeli z seksem masz problemy
pod wodą przepłyni trzy baseny,
lub zorganizuj jakiś przemyt,
bo teraz dobry na to czas.

I już niedługo się dowiemy,
że na twą głowę nie ma ceny,
gościu w berecie bez anteny,
wzorcu dla naszych szarych mas.